Nr 119. Kraków, Sobota 27 Maja 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Przesilenie.

Kraków, 26 maja.

Istnieje przesilenie austryacko-węgierskie; oba gabinety, Thuna i Szella, niepewne są jutra. Sprawa ugody z Węgrami doszła do punktu kulminacyjnego; teraz musi być załatwiona za wszelką cenę. Węgierski premier podyktował takie warunki ugody, że hr. Thun, po głębokim namyśle i po długich, przewlekłych naradach ze swoim gabinetem, musiał je odrzucić. Kamieniem obrazy ma być głównie ta okoliczność, że rząd austryacki nie chce się zgodzić na przedłużenie przywileju Banku austro-węgierkiego przez przeciąg następnych lat pięciu, podczas gdy rząd węgierski od tego żądania odstąpić nie chce. Nadto są inne jeszcze znaczne różnice w żądaniach i zapatrywaniach obu rządów, które, koniec końców, doprowadziły do rozbicia układów.

W tym wypadku decyzya należy do korony. Wprawdzie wypadek ten jest w ustawodawstwie i dualistycznej organizacyi państwa przewidziany, mimo tego jednak łatwo zrozumieć, że korona waha się i namyśla, czy i w jaki sposób zrobić jej należy użytek z przysługującego jej prawa. Bo, rzecz naturalna, korona zającby chciała w tym wypadku stanowisko w równym stopniu życzliwe dla stron obu, gdy tymczasem oświadczyć się musi na korzyść jednej, lub drugiej strony, a żądań stron obu równocześnie zaspokoić nie jest w stanie. Więc dogodzić obu stronom równocześnie, jest tutaj wprost niemożliwem.

Jakkolwiek nieodpowiedzialna osobą monarchy, jest przecież korona odpowiedzialną, i w tym nawet razie, pośrednio, przez swój rząd. Stąd wynika trudność nowa, bo za decyzyę korony odpowiadać będą oba rządy przed parlamentami. Idzie więc teraz o to, który z obu rządów odpowiedzialność tę na siebie przyjmie, a który się od niej uchyli? Uchylić się od niej, — to znaczy: wręczyć cesarzowi dymisyą. Ponieważ zaś prezydent gabinetu węgierskiego ma za sobą zorganizowaną, silną większość, przypuszczano powszechnie, że upadnie gabinet hrabiego Thuna, którego i tak policzone są chwile z powodu nieudałej, jak dotąd, akcyi w sprawie językowej. Jeżeliby jednak korona widziała się zmuszoną do odrzucenia zbyt wygórowanych żądań węgierskich, to dla czegóżby właściwie ustępować miał gabinet Thuna? Może on to uczynić przy każdej innej sposobności, ale nie teraz. Jeżeliby zaś ustąpić musiał bar. Szell, to zachodziłaby wielka trudność w sklejeniu nowego gabinetu węgierskiego, gdyż dotychczasowy posiada pełne zaufanie większości parlamentu.

Sytuacya jest więc bardzo poważna, korona stanęła wobec niesłychanie trudnego zadania. W państwie konstytucyjnem powinnyby zabrać głos, w takim razie, czynniki reprezentacyjne. W Austryi, w obecnych stosunkach, zadowolono się zwołaniem klubów większości. Więc obraduje obecnie w Wiedniu komisya parlamentarna Koła polskiego, reprezentacya klubu czeskiego i szlachty feudalnej wreszcie komisya wykonawcza prawicy, jako przedstawicielka obecnej większości Rady państwa.

Bardzo niepewne zrazu i bliskim upadkiem zagrożone stanowisko hr. Thuna poprawiło się znacznie, z powodu obrad tych klubów, trwających wczoraj na przemiany przez cały dzień, z małemi przerwami, wypełnionemi posłuchaniami prezydentów obu gabinetów u cesarza. Wielkiego znaczenia wobec tego, nabiera następujący komunikat, wydany wczoraj wieczór przez sekretaryat komitetu wykonawczego prawicy:

„Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy byli obecni: prezydent ministrów hr. Thun i minister handlu Dipauli. Na życzenie, wyrażone przez poszczególne stronnictwa prawicy dnia 8 b. m., komitet wykonawczy odbył posiedzenie, na którem ze względu na obecne położenie polityczne usunięto tymczasowo na dalszy plan kwestye, które pierwotnie miały stanowić przedmiot obrad, a natomiast rozstrzygano szczegółowo aktualną sprawę rokowań ugodowych z Węgrami. Komitet wykonawczy przyjął jednogłośnie następującą uchwałę:

„„Komitet wykonawczy ponownie wyraża gotowość stronnictw większości do popierania wszelkiemi siłami ugody, dla obu części monarchii zarówno słusznej i sprawiedliwej, tudzież ubolewa, że parlamentarne załatwienie przedłożeń ugodowych było niemożliwe. Komitet wykonawczy aprobuje w zupełności stanowisko, które rząd zajął w obecnych rokowaniach z Węgrami, i gotów jest popierać rząd podczas tej akcyi bez zastrzeżeń.""

„Komitet wykonawczy w najbliższych dniach kończyć będzie swą pracę"

Oświadczenie to jest więc bardzo korzystnem dla hr. Thuna; najwidoczniej prawica chce go u steru utrzymać, a czyni to nie dla „jego pięknych oczów", lecz w obronie interesów ekonomicznych państwa, lekceważonych niesłychanie przez Węgrów. Może być, że uda się jeszcze doprowadzić do porozumienia między obu rządami; w chwili, gdy słowa te piszemy, bawią jeszcze w Wiedniu prezydenci obu gabinetów. Gdy jednak do porozumienia nie przyjdzie, to korona musi zadecydować...

Konferencya pokojowa.

Politische Correspondenz podaje następujące szczegóły o konferencyi, obradującej w Hadze:

Skutkiem wymiany zdań między delegatami państw, wysłanymi na konferencyę w Hadze, poprawiły się znacznie nadzieje co do rezultatów, jakich można oczekiwać od tego zgromadzenia. Zaznaczyć jednak należy, iż te nadzieje nie odnoszą się do kwestyi powstrzymania uzbrojeń. Natomiast wśród delegatów panuje przekonanie, że konferencya poweźmie doniosłe postanowienia w sprawie nadania prowadzeniu wojny więcej humanitarnego charakteru, oraz utworzenia międzynarodowych sądów rozjemczych. Z pewnej strony podniesiono także życzenie, aby jedna z trzech komisyj konferencyi zajęła się kwestyą ochrony prywatnej własności podczas wojny na morzu. Co do tego punktu zachodzi jednak wielka różnica w zapatrywaniach delegatów, z których wielu jest zdania, że ta kwestya wykracza poza program prac konferencyi. W każdym razie przecież powyższą kwestyą w ten lub ów sposób konferencya się zajmie.

Co się tyczy poufnych narad, które delegaci odbyli u przewodniczącego Staala, to należy podnieść, że przedstawiciele Włoch i Francyi: hr. Nigra i Bourgeois, wyróżnili się z pośród swych kolegów samodzielnością i jasnością zapatrywań. Oni też, wedle ogólnego przekonania, wraz z jednym z przedstawicieli Rosyi, profesorem Martensem, będą moralnymi kierownikami obrad konferencyi. Dalej należy zaznaczyć, że delegat Niemiec, hr. Münster, bynajmniej nie miał zamiaru ubiegania się o godność wiceprezydenta konferencyi, owszem nie przyjął tej godności, którą ofiarowali mu koledzy.

Ogólne uznanie znalazło również taktowne zachowanie się delegata Turcyi, Turkhama-paszy, który zgodził się na to, aby delegat Bułgaryi zasiadł obok przedstawicieli Turcyi. W ten sposób uniknięto niemiłego zajścia, gdyż delegat bułgarski, dr. Stanciow, oświadczył, że nie będzie siedział przy osobnym bocznym stoliku, stojącym poza szeregiem siedzeń innych delegatów. Dr. Stanciow, aczkolwiek zasiadł obok delegacyi tureckiej, zostawił jednak między nią a sobą jedno wolne miejsce dla zaznaczenia, iż nie jest jej członkiem.

Do berlińskiego *Localanzeigera* donosi korespondent z Hagi, iż miał sposobność rozmawiania z jednym z delegatów austryacko-węgierskim, posłem Okolicsany'm, który ma jak najlepsze nadzieje co do rezultatu obrad konferencyi. Wyraził on przekonanie, że przyniesie ona znakomite wyniki, gdyż wśród swojej dwudziestokilkoletniej karyery dyplomatycznej nigdy jeszcze nie widział ożywionych takim, jak teraz, zapałem, dyplomatów. Hr. Nigra miał mu oświadczyć, iż nie byłby przyjął godności delegata Włoch na konferencyę w Hadze, gdyby nie przekonanie, że uczyni ona dużo dobrego.

Pelloux przed parlamentem.

Wczoraj zebrał się parlament włoski i zrekonstruowany gabinet p. Pelloux przedstawił się reprezentantom narodu. Posiedzenia Izby oczekiwano w wielkiem napięciu, ponieważ równocześnie zapowiedzianą była dymisya prezydenta Izby, Zanardellego. Otrzymano istotnie pismo Zanardellego, w którem tenże rezygnuje ze swego stanowiska.

Zanardelli jest obecnie zdecydowanym przeciwnikiem ministerstwa. Przed paru dniami udał się on do Frascati, aby tam opracować mowę, którą ma wypowiedzieć w Izbie, celem zaznaczenia swego stanowiska.

Wyjazd Zanardellego z Rzymu odbył się z wielkim hałasem, i złośliwi utrzymują, że opuścił on stolicę głównie dlatego, ażeby nie potrzebował udawać się na powitanie króla, wyjeżdżającego do Monzy, a stamtąd na wystawę elektryczną do Como.

Zanardelli jest do głębi rozgoryczony. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że kiedy chodziło o rekonstrukcyę gabinetu Pelloux, król Humbert odstąpił od tradycyjnego zwyczaju parlamentarnego i nie wezwał do siebie prezydentów obu Izb, jedynie dlatego, żeby nie potrzebował wysłuchać rady Zanardellego.

Obecnie Zanardelli manifestacyjnie zaznaczył swoją nieprzychylność dla nowego gabinetu: podał się do dymisyi. Co do nowego, a właściwie zrekonstruowanego tylko gabinetu Pelloux, pozycya jego na razie zdaje się być utrwaloną; ale sytuacya parlamentarna we Włoszech wogóle jest dosyć niepewną, tak, iż o przyszłości nic stanowczego powiedzieć nie można. Godzi się jednak zaznaczyć, iż według powszechnego mniemania, obecny gabinet utrzyma się jeszcze przy władzy podczas przyszłych wyborów, a więc prawdopodobnie będzie miał sposobność stworzyć dla siebie grunt w przyszłym parlamencie.

Rzym, 26 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych sala obrad i trybuny były przepełnione. Wiceprezydent Palberti odczytał pismo Zanardellego, który oznajmia, iż wobec nowej sytuacyi, jaka wytworzyła się po przesileniu gabinetowem, składa urząd prezydenta Izby.

Z kolei prezydent ministrów Pelloux zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu. Następnie wylicza projekty, przedłożone Izbie i podnosi potrzebę szybkiego załatwienia budżetu i obstaje za nagłem traktowaniem przedłożeń politycznych, dla których domaga się pierwszeństwa przed innemi projektami. *(Wrzawa na ławach skrajnej lewicy.)*

W sprawie chińskiej Pelloux oświadcza, iż nowy gabinet zastrzega sobie podjęcie na nowo rokowań, przerwanych z powodu przesilenia gabinetowego i dążyć będzie do takiego załatwienia kwestyi, która nie angażowałaby Włoch ani pod względem finansowym, ani militarnym, ponieważ Włochy mają w tej sprawie na widoku wyłącznie cele handlowo polityczne. *(Głosy z rozmaitych stron Izby.)*

Prezydent ministrów zastrzega, że gdy Izba zechce kwestyę tę załatwić, będzie miała zupełną swobodę decyzyi, niekrępowaną żadnemi powziętemi zobowiązaniami.

Mowca prosi Izbę, aby obecnie nie stawiała żadnych kwestyj w tej sprawie i dlatego żąda odroczenia interpelacyj, odnoszących się do polityki zagranicznej, a przystąpienia do drugiego czytania przedłożeń politycznych.

Z kolei Izba uchwaliła jednogłośnie nie przyjmować dymisyi Zanardellego; poczem posiedzenie przerwano, a ministrowie udali się do senatu, gdzie Pelloux złożył podobne oświadczenia, jak w Izbie deputowanych.

Po powrocie ministrów z senatu podjęto w dalszym ciągu posiedzenie Izby. Wiceprezydent Palberti odczytał nowe pismo Zanardellego, w którem tenże oświadcza, iż poczytuje sobie za obowiązek obstawać za dymisyą, ażeby Izba mogła dać wyraz swemu zapatrywaniu za pomocą jednej z tych manifestacyj, które akcentują świadomość wysokiego znaczenia jej prerogatyw, a zarazem ujawniają potęgę i godność instytucyj parlamentarnych. *(Żywe oklaski z lewicy.)*

Palberti prosi Izbę o wyznaczenie dnia wyboru nowego prezydenta. *(Głosy: Jutro, jutro!)*

Prezydent ministrów Pelloux żąda, żeby wybór prezydenta Izby wyznaczono na dzień 30 maja, aby nieobecni deputowani mieli czas przybyć do Rzymu.

Dep. Villa proponuje oznaczenie wyboru na dzień 27 maja. Rząd nie akceptuje tego wniosku. Izba przystępuje do głosowania, które odbywa się z wielkiem ożywieniem.

Wniosek Villi odrzucony zostaje 199 głosami przeciw 118, poczem Izba wyznacza wybór nowego prezydenta, zgodnie z życzeniem prezydenta ministrów, na dzień 30 maja.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

(P. Krzesz i cykl jego okrazów a Rada miejska.— Wodociągi. — Projekt umowy o dzierżawę targowicy. — Kredyt dodatkowy. — Dostawy robót ziemnych. — Spadek po ś. p. Maryi Falęckiej i ś. p. Antonim Hawelce. — W sprawie odpoczynku niedzielnego. — Posiedzenie poufne.)

Późno bardzo zebrał się wczoraj komplet Rady miasta. Posiedzenie, zwołane na godzinę piątą, rozpocząć się mogło dopiero prawie o szóstej. Sekretarz odczytał list prezesa Towarzystwa rybackiego, w którym tenże dziękuje za użyczenie sali Rady na walne zebranie Towarzystwa.

Następnie odczytano list artysty-malarza, p. Józefa Krzesza, w którym tenże podnosi, że prosił Radę miejską o użyczenie mu sali Rady miejskiej na urządzenie w niej wystawy cyklu 7 obrazów swoich p. t.: „Ojcze nasz". Ponieważ dowiedział się, że sekcya I. Rady uchwaliła odmówić jego prośbie, przeto po raz drugi udaje się z prośbą do Rady o użyczenie mu sali na przeciąg trzech tygodni, zaznaczając, że czysty dochód z wystawy ofiaruje w jednej trzeciej na restauracyę Wawelu. Artysta nie może urządzać wystawy w Sukiennicach, bo tam na dwa miesiące zajęte już sale, a gdzieindziej w Krakowie odpowiedniej sali znaleść nie może.

Prezydent Friedlein zaznacza, że dlatego odmówiono sali p. Krzeszowi, aby nie stworzyć takiego precedensu na przyszłość i nie wejść w kolizyę z Towarzystwem przyjaciół sztuk pięknych. Mowca sądzi, że pismo p. Krzesza jeszcze raz trzeba odesłać do sekcyi I.

Dr. Pieniążek sądzi, że nie ma żadnej przeszkody w tem, aby p. Krzeszowi sali nie udzielać. Każdy obraz umieści p. Krzesz na staludze, które będzie można przesuwać i usuwać przed każdem posiedzeniem Rady. Dr. P. domaga się, aby *plenum* Rady zaraz przychylnie sprawę załatwiło.

Prezydent zapytuje Radę, czy chce nad tą rzeczą obradować, jako nad nagłą. Rada oświadcza się odmownie, wskutek czego przystąpiono do porządku dziennego.

Komitet budowy wodociągu (sprawozdawca poseł Rotter) przedkłada następujące wnioski:

1) Zatwierdza się projekt mechanicznego urządzenia stacyi pompowej wodociągu na Bielanach wraz z kotłownią, przedłożony przez firmę Märky-Bromowsky i Schultz w Kralowym Hradcu i Pradze. 2) Przyjmuje się ofertę (z 29 kwietnia 1899 r.) na powyższe mechaniczne urządzenie stacyi pompowej, przedłożoną przez połączone firmy: Märky, Bromowsky i Schultz w Kralowym Hradcu i Pradze i L. Zieleniewskiego w Krakowie. 3) Przeznacza się na powyższy cel kredyt w kwocie 131.000 złr. 4) Upoważnia się komitet budowy wodociągu do zestawienia ostatecznej ugody i warunków wykonać się mającego urządzenia stacyi pompowej w Bielanach. 5) Do podpisania odnośnego kontraktu upoważnia się prezydenta miasta i radców dra Pieniążka i posła Rottera, a w razie przeszkody jednego z nich, p. Wandalina Beringera.

LISTY SŁOWACKIEGO.

(Listy Juliusza Słowackiego. Z Autografów poety wydał po raz pierwszy Leopold Méyet. Lwów, nakładem księgarni Polskiej. Dwa tomy.)

Obcowaliśmy z nim długo i blisko. Czytaliśmy jego listy, jego pamiętnik, jego duszę, od zarania młodości do przedednia nieledwo śmierci. Gdzieśmy z nim nie byli, czegośmy z nim nie czuli! Podsłuchiwaliśmy najtajniejsze drgnienia jego serca, drgnienia, które przez lat blisko dwadzieścia biegały od syna do matki, po nieprzerwanej nigdy, cudownie nastrojonej, wszystkiemi tonami najczystszej miłości brzmiącej strunie. I gdy ta struna się urywa, a przed oczyma stają nagle grobowce Juliusza i jego matki, zatrzymujemy się przy nich z wewnętrznem łkaniem. Chciałoby się przed rycinami tych pomników uklęknąć... usta dziwną szepczą modlitwę. *Ave!*

Żegnamy ludzi, których znamy już nie jako cienie, lecz jako bliskich, żywych, na których patrzyliśmy niejako przez długi szereg lat, biorąc gorący udział w ich troskach i bolach, co nigdy nie ustały, i nadziejach, co nigdy się nie spełniły. Żegnamy nie wielkiego poetę, którego widywaliśmy dotąd w ognistej koronie błyskawic romantycznych lub liliowej girlandzie przecudownej liryki, lecz człowieka. Życie żegnamy, jedno z najsmutniejszych losem swoim, a najpiękniejszych czystością i bogactwem; drugie życie żegnamy, które, wydawszy na świat takiego syna, zdołało i dalej zatrzymać go pod swojem sercem, i z oddali niezliczonych rzek i gór, nie tracić wspólnego tętna, wspólnej myśli, spójni najwierniejszej. Takiego stosunku wzajemnego matki i syna nie zna zapewne żadna księga żywotów wielkich ludzi. Przypatrujemy się mu jako baśni tęczowej i, gdy kona, czujemy, żeśmy widzieli jedyne w swoim rodzaju, cudem przy całym swym realiźmie będące zjawisko...

Ave!

Listy Słowackiego są najautentyczniejszą jego biografią. W skończony sposób łączą w sobie dwa kardynalne warunki: fakta i poezyę. A bez obu tych czynników o prawdzie mowy nie ma. Odpowiadają one podwójnemu temu obliczu, które posiadają organizacye prawdziwie poetyckie. Jedno z nich ulepia świat faktów i zdarzeń, koleje losów czysto ludzkie, jakim ulega każdy z nas. żyjący w obrębie pewnych stosunków społecznych, towarzyskich, w obrębie walki o byt i wszystkich towarzyszących jej okoliczności. Poza niem jest jednak drugie; jest poezya, która jest ważniejszą, a także prawdziwszą, niż historya. Nie wypadki zewnętrzne, lecz odbicie ich w duszy poety, nie naga łodyga życia, lecz oplatające ją bogdaj do niepoznania girlandy kwiatów, marzeń, fantazyj, nie realizm, lecz sny, halucynacye, błyskawice i ciemności świata bezwiednego, tajemnic i czarów — to istotna treść ludzi tego pokroju, co Słowacki. Podwójne to życie; jedno sięga do skrzydeł, drugie, to owe skrzydła i kręgi, jakie zataczają. Znać chcemy, znać musimy jedno i drugie, lecz czy trzeba dopiero pytać, które ważniejsze?

W listach do rodziny występują oba te światy z niesłychaną plastyką, wiernością i ciągłością od najwcześniejszych lat poety, — od 15 września 1830 roku do zgonu; ostatni list jest pisany w miesiąc przed śmiercią. Gdyby wszystkie inne dokumenty do życia Słowackiego zaginęły, gdyby zaginęły wszystkie jego utwory, listy te pozwoliłyby odtworzyć dokładnie wszystkie rysy jego fizyognomii, jako człowieka i pisarza, tak wierne malują najgłówniejsze momenta jego życia tak egzotycznego, jak i ezoterycznego.

W latach młodzieńczych pierwsze przeważają. Wychowany przez kobiety i między kobietami, Słowacki wyniósł z domu dużo cech, które mogły charakter jego wypaczyć, zrobić go miękkim, zniewieściałym, kapryśnym, pretensyonalnym, salonowym dandysem. Cechy te w młodziutkim Julku zaprzeczyć się nie dadzą, ale głębi jego duszy nie dotknęły. Kobiety, które go wychowały, nie były pospolitemi; matka własną pracą zdobyła sobie szerokie oczytanie, była żoną dwóch z kolei profesorów uniwersytetu, obracała się w kołach Śniadeckich i najlepszego towarzystwa Wilna i Krzemieńca, tych głównych ognisk polskiej cywilizacyi z dwóch pierwszych dziesiątków lat bieżącego stulecia. Inne były do niej mniej więcej podobne. Im zawdzięcza Słowacki z pewnością rozwój wrodzonych cech tego rodzaju, jak wdzięk niewysłowiony, arystokratyzm i nadwrażliwość uczucia, ambicya niebotyczna, zamiłowanie do piękna we wszystkich jego objawach. Wystawmy sobie młodzieńca, obdarzonego temi przymiotami, drapującego się w płaszcz byronowskiej dumy i posępności, noszącego w sercu grób miłości do Ludwiki Śniadeckiej, miłości, która była z pewnością więcej fantazyą, niż szczerem uczuciem, a będziemy mieli obraz dziewiętnastoletniego Julka. A przedewszystkiem napełnia go poczucie swej wartości, swego posłannictwa, swego losu.

„Pamiętam — pisze w pamiętniczku z 1832 roku — że będąc małem dzieckiem i zapalenie nabożny, modliłem się nieraz: o Boże! daj mi sławę choć po śmierci, a za to niech będę najnieszczęśliwszym, pogardzonym i zapoznanym w życiu. Tak się modliłem i przekonany jestem, że zły duch pochwycił moje przymierze; to co ma być w życiu, już się spełnia... to, co ma być po śmierci, być musi.... Czuję, że ja umrzeć wiecznie nie mogę.... Jestem posągiem Mamnona, postawionym na arenie mojej ojczyzny, i długo, długo dźwięk mój będzie budził niknących, na tej ziemi Polaków; może jeszcze ostatni Polak, co będzie umiał swój język narodowy, obleje łzami moje karty... i przedsięweźmie pielgrzymkę do popiołów, spoczywających w dalekiej ziemi...."

W chwili, kiedy Słowacki to pisał — mógł istotnie być uważany tylko za mięszaninę byronizmu i szczytnej zarozumiałości, dzisiaj wiemy, że był czemś więcej, że tak pisać miał prawo.

W takiem usposobieniu wyjechał dnia 15 lutego 1829 roku z Krzemieńca do Warszawy, gdyż matka sobie życzyła, aby „robił cywilną karyerę... w którem z Biór". Odtąd datują się listy do rodziny.

Jaki w nich z początku ton panuje, co za dusza nam się odsłania! Słowacki-byronista, Słowacki-Dandy, potroszę pozer, a duży zarozumialec — wszystko to odbijają owe listy, jak prawdziwe zwierciadło. I nastrój ten trwa dość długo. Z niecierpliwością ptaka, rwącego się z ciasnej klatki, a z miną rozpieszczonego dziecka, udającego dojrzałego męża, wyraża się nawet o matce, którą później trochę, nauczony gorżkiem doświadczeniem tułaczki, nauczył się ubóstwiać (str. 20-21). Na wszystko i wszystkich spogląda z góry. W Dreźnie uderza go, że wszystko jest bez gustu, ale imponuje mu widok masy brylantów. Anglicy są głupcami i oryginałami (str. 145), Francya jest „szkaradna", „nędzą" o literatach, emigracyi mówi z jadowitą ironią. Zabawia się, robiąc „wierszami", gryzące obrazy naszych ziomków.... „Nie uwierzycie, jakie tu zebranie głupców... zwłaszcza litewskie posły są nieporównani".... Sława jest mu Bogiem. Cieszy go niezmiernie, każdy dowód uznania, każdy sąd pochlebny. Szczegółowo rozwodzi się nad wizytą u Niemcewicza, nad powodzeniem w świecie salonów oraz u panien. Otrzymawszy pierwszy egzemplarz drukowanych swych poezyj, zapisuje: „pierwszy dzień ich wyjścia był dla mnie źródłem nieskończonych przyjemności". Doznaje tego uczucia i później. „Egzemplarze (poezyj moich) — pisze do rodziny — rozpraszajcie tak, aby latały z rąk do rąk".... I dumny z pierwszego swego dziecka, woła: „matko moja, cóż ty, cóż wy wszyscy o waszym Julku powiecie"?

My, w kilkadziesiąt lat później, powiemy, że wymieniane wyżej słabostki i wady, są jedynemi też „plamami", jakie płyną na powierzchni jego młodocianej duszy. Bardzo ona jeszcze młodociana i strony te ciemne są w gruncie rzeczy bardzo niewinne. Sięgnijmy trochę w głąb, i co ujrzymy?

„Matko moja — pisze, ukończywszy dwudziesty piąty rok życia — dziękuję Ci dziś ze łzami, żeś przez lat 25 czuwała nademną, jak anioł stróż, Bóg ci jeszcze za to nie zapłacił niczem.... Ale Matko moja, po 25 latach, dziś mógłbym Ci zrobić spowiedź ogólną życia mojego iż nie skalałem się żadną ciężką zmazą". Takie słowa z ust młodzieńca jakżeż korzystnie świadczą! Mamy tutaj ową czystość myśli, ową podniosłość charakteru, ów wysoki nastrój duszy, które u wielkich naszych poetów romantycznej doby uderzają tak silnie, jak i ich pisma, i robią ich czemś więcej, niż artystami, mistrzami słowa... czynią ich podobnymi do proroków starego zakonu, do pierwszych apostołów chrześcijaństwa, żyjących duchem i ideą, nieprzystępnych „szatanowi", ni ziemi.... Takim był Słowacki na dnie swej natury, a wszystko inne — to naleciałość i podmuch chwili. Takim był zawsze, dlatego tak łatwo poddał się później wpływowi mistycyzmu.

Podmuchem chwili tylko było jego zachowania się w roku 1830 — wyjazd z Warszawy. Wspomina o tem przed matką, naprzód nieśmiało, urywkowo, potem z coraz większym bolem, z żarem coraz silniejszej ekspiacyi (str. 45), a jaki jest szczęśliwy, że może w czemkolwiek sprawie narodowej usłużyć, z jaką rozko

Dyr. Rotter wyczerpująco omawia przedłożone wnioski, zaznaczając, że obie firmy, tak Bromowsky'ego jak i Zieleniewskiego porozumiały się z sobą, co ma która z nich zrobić. Rada wnioski komisyi wodociągowej uchwala.

Z kolei uchwalono projekt umowy o dzierżawę targowicy w Prądniku Białym i upoważniono prezydenta miasta i radców dra Rothweina i Beringera do podpisania kontraktu między gminą miasta Krakowa a „Ogólnym związkiem hodowców i handlarzy bydła we Lwowie". Odnośny projekt wydzierżawia temu Związkowi część gruntów i budynków z miejskiego zakładu targowiska nierogacizny w Prądniku Białym, tudzież inwentarz osobno skonsygnować się mający. Związek hodowców zobowiązuje się przy ustaniu dzierżawy, na żądanie gminy, usunąć poczynione zmiany i przeobrażenia, oraz nowo wystawione budowle i przywrócić własnym kosztem przedmiot dzierżawy do pierwotnego stanu. Również zobowiązuje się Związek do odgraniczenia parkanem drewnianym części targowiska, przeznaczonej na targ bydła, owiec i kóz, a także targowicę nierogacizny.

Tytułem czynszu dzierżawnego zastrzega sobie gmina: prawo wyłącznego pobierania dotychczasowych opłat targowych po trzy centy od jednej sztuki nierogacizny, po dziesięć od sztuki bydła rogatego, a po pięć od cielęcia, kozy, owcy i barana, a to przed wszelkiemi innemi wydatkami i bez potrącenia jakichkolwiek kosztów administracyjnych. Gmina zastrzega sobie dalej połowę z czystego dochodu zatwierdzonych przez władze opłat postajennego, wagowego, za przypęd i wypęd, łańcuchowego, rampowego, za desynfekcyę i cały dochód z prowadzenia targowicy nierogacizny po odtrąceniu wydatków, na paszę nierogacizny poniesionych.

W razie przywrócenia zakładu obserwacyjnego dla nierogacizny (kontumacya) gmina zastrzega sobie rozwiązanie umowy ze związkiem hodowców bydła. Na zabezpieczenie umowy „Ogólny związek hodowców bydła" we Lwowie złoży do kasy miasta Krakowa kwotę 5000 złr.

Z kolei na wniosek sprawozdawcy dra Staniszewskiego udzielono kredytu dodatkowego 1745 złr. 18 ct. dla działu budżetu na r. 1899, obejmującego t. zw. koszta kancelaryjne; przekroczenie budżetu było usprawiedliwione. Uchwalono przyjąć ofertę p. Zofii Korytkiewiczowej, która się podjęła dostawy robót ziemnych i furmanek dla gminy od 1 kwietnia br. do 31 marca 1900. W sprawie tej przemawiał r. Epstein, który się domagał, aby na przyszłość konkursy na ofertę rozpisane były publicznie. Sprawozdawca p. Skrzyniarz wyjaśnia, że tak było i w roku bieżącym. Tenże sam sprawozdawca przedłożył wnioski, aby celem uregulowania rynku kleparskiego sprzedać: 1) p. Andrzejowi Guzikowskiemu skrawek gruntu, 14 sążni obejmujący, po cenie 25 złr.; 2) pp. Judzie i Pepi Liebeskindom sprzedać skrawek (9 sążni) po 50 złr. za sążeń. Koszta kontraktu poniosą nabywcy. Wnioski te uchwalono.

Rozpatrywano dalej zapisy śp. Maryi Falęckiej i śp. Antoniego Hawełki. Sprawozdawca dr. Paszkowski przedłożył następujące dwa wnioski:

1) Gmina miasta Krakowa przyjmuje spadek po śp. Maryi Falęckiej przeznaczony na stypendya i zapomogi dla kobiet uczęszczających na kursa im. Adryana Baranieckiego i upoważnia syndyka miasta dr. Hajdukiewicza do oświadczenia się imieniem gminy za przyjęciem spadku po śp. Maryi Falęckiej, tudzież do zażądania od sądu, aby wezwał egzekutorów testamentu do bezzwłocznego zrealizowania spadku, względnie przekazania tego zrealizowania gminie miasta; Rada upoważnia syndyka, aby w sprawie pretensyi Leona Koreckiego, jednego z dłużników masy spadkowej oświadczył się po myśli egzekutorów testamentu, w szczególności, aby uznał, że Korecki nadpłacił kwotę 385 złr., która ma mu być policzoną. jako procent 6% od kapitału 3500 złr. do dnia 1 października 1899 r., w którym to dniu ma zwrócić dłużny kapitał masie spadkowej; Rada upoważnia syndyka miasta, aby w sprawie zabezpieczenia wierzytelności Karola Podczaskiego w kwocie złr. 2000 przeprowadził pertraktacye z rejentem Filipskim w Piotrkowie i ewentualnie spowodował intabulacyę tej kwoty na Sobakowie na własne imię z tem, iż następnie w drodze cesyi wierzytelność ta gminie, względnie fundacyi śp. Maryi Falęckiej odstąpioną będzie.

2) Rada miasta przyjmuje zarząd legatów przez śp. Antoniego Hawełkę poczynionych, a to: na rzecz „Harmonii" w kwocie 2700 złr. i na rzecz „głodnych dzieci" w kwocie 4500 złr. i zobowiązuje się zapadłe corocznie procenta dotyczącym Towarzystwom zapłacić, oraz nad utrzymaniem i należytą fruktyfikacyą kapitałów tychże legatów ściśle i sumiennie czuwać.

Oba wnioski uchwalono.

Na wniosek sekcyi I. Rada miasta uchwala: Zastrzeżenie w uchwale Rady miasta z dnia 1 lutego 1899 dotyczącej oświetlenia dróg przy nowym szpitalu garnizonowym, ma brzmieć: „o ile drogi te są własnością gminy miasta Krakowa, skarbu wojskowego i gminy Prądnik Czerwony-Olsza".

Dr. Schlichting przedkłada wniosek: Rada miasta oświadcza się odmownie na petycyę Stowarzyszenia przemysłowego białego pieczywa o zmianę godzin dotychczasowego odpoczynku niedzielnego. Dotąd trwa robota od godziny 10 tej rano do godziny 10-tej wieczór, a Stowarzyszenie żąda, aby robota trwała od godziny 8 rano do 8 wieczór.

R. m. Schmidt sądzi, że należy zadosyć uczynić żądaniu piekarzy i dać im odpoczynek od 8 rano do 8 wieczór, aby mogli się przebrać i o godzinie 10 pójść do kościoła. Publiczność także na tem dobrze wyjdzie.

Ks. Spis również oświadcza się za uwzględnieniem petycyi, bo domagają się tego i pracodawcy i robotnicy, a i publiczność. Po przemowie dra Staniszewskiego, Schmidta i Kohna uchwalono jeszcze raz odesłać do komisyi petycyę, aby wysłuchać życzeń wszystkich interesowanych.

Również ożywioną dyskusyę wywołały wnioski sekcyi III w sprawie uregulowania odpoczynku niedzielnego w niektórych kategoryach przemysłu handlowego. Komisya (ref. dr. Schlichting) sądzi, że należy przedłożyć namiestnictwu opinię tej treści:

a) zachodzi potrzeba wydania przepisu, wedle którego w przemyśle drobnej sprzedaży wyrobów cukierniczych i piernikarskich, oraz pieczonych kasztanów, o ile te artykuły stanowią wyłączny przedmiot sprzedaży, — sprzedaż tychże artykułów w niedzielę dozwoloną być ma przez cały dzień;

b) praca kancelaryjna w przemyśle handlowym w niedzielę dozwoloną być winna najdłużej przez trzy godziny, a mianowicie od godziny 8—11 przed południem;

c) co do prośby właścicieli handlów galanteryjnych, norymberskich, bławatnych i żelaznych w Krakowie o zmianę przepisów o odpoczynku niedzielnym w tych kategoryach przemysłu handlowego w ten sposób, ażeby praca w niedzielę w wymienionych handlach dozwoloną była jednorazowo, od godziny 6—12 przed południem, wyrazić opinię, że nie zachodzi potrzeba zmiany obecnych przepisów.

Dr. Popiel sądzi, że ze względów religijnych, społecznych i rodzinnych należałoby ograniczyć sprzedaż w ten sposób, aby wolnym był bezwarunkowo czas od 10 do 12.

Ks. dr. Spis popiera ten wniosek.

Dr. Staniszewski twierdzi, że nie zachodzi potrzeba zmiany dotychczasowych przepisów, t. j., że można sprzedawać od 7 do 10 rano i od 3 do 6. Wniosek dra Staniszewskiego uchwalono.

Co do pracy kancelaryjnej (ad b) w handlu, uchwalono w myśl opinii, wydanej już przez Izbę handlową, zaprowadzić służbę w niedzielę od godziny 8—11, a skasować pracę popołudniową.

Punkt c) uchwalono w myśl wniosków komisyi.

Następnie zarządził prezydent posiedzenie poufne, na którem załatwiono kilka spraw. Między innemi uznała Rada miejska, że brandmistrze miejskiej straży pożarnej nie stracili prawa do pięciolеci, poprzednio już uzyskanych, i że należy im je wyznaczyć w wysokości, odpowiedniej do ich teraźniejszych rang. Pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego u rządu zapewniono przyjęcie do gminy miasta Krakowa poddanym rosyjskim: p. Antoniemu Zelttowi, kierownikowi handlu win, wraz z żoną (za opłatą taksy 20 złr.), i p. Stefanowi Wadowskiemu, prawnikowi (za opłatą 10 złr.)

---

szą podejmuje się misyi dyplomatycznej do Londynu! Potem, acz nie uczestnik ruchu, idzie na tułaczkę bezdenną.

A u Słowackiego ma to przyłączenie się do emigracyi większe znaczenie moralne, niż u każdego innego z wygnańców. Co za różnica między latami młodzieńczemi jego, a Mickiewicza, lub nawet Krasińskiego! Pierwszy był od młodości w szkole życia twardej, szedł przez świat sam, o siłach własnych i innych też za sobą wodził: pieśnią Filaretów, Odą do młodości. Krasiński także bardzo wcześnie poznał kolce życia, zmuszony łamać się z światem pojęć obcych, walczyć o swój indywidualizm rodowy i myślowy. Słowacki był kwiatem cieplarnianym, wprost „maminym synkiem", pieszczochem losu, na którego przez długie lata żaden płatek śniegu, żaden kamyk nie padł. Natura o przesubtelnej delikatności, predysponowana przytem do choroby płucnej — rozwinęła się więc w kierunku uczuciowym, jak żaden z innych wielkich. Potrzebował miłości, jak kwiat słońca, bez niej żyć nie mógł, jak bez powietrza, samotność i próżnia go zabijały. Jako mężczyzna blisko czterdziestoletni pisze jeszcze i przemawia do matki, jak dziecko rozpieszczone, bawiące się u stóp jej brzegiem fartuszka. „We mnie dotychczas — pisze w r. 1834 — jest wiele dzieciństw. Często zamyślony wobec pań (Eglantyny i jej matki) ubolewam nad sobą, jak dziecko, mówiąc głośno: *pauvre Lulli*, często chwalę sam siebie, mówiąc: *bon Lulli*. Sam sobie nadałem takie spieszczenie mojego imienia..." Takiej mimozie wygnanie, oddalenie od ubóstwiającej go rodziny, dawało się uczuwać w całej swej grozie i rozwinęło cały ten ból, całą tęsknotę za szczęściem i morze smutku, w którem się rozpływa reszta jego żywota i twórczość cała...

(Dok. nast.)

Wystawa pracy kobiet.

III.

(K-cz). Redakcya *Małego Swiatka*, pisma dla dzieci, wychodzącego we Lwowie, umieściła na wystawie komplet swego wydawnictwa. Sympatyczne to wydawnictwo zasługuje na silne poparcie i wielkie rozpowszechnienie.

Szkoła robót w Tarnowie, której kierowniczką jest p. Zofia Łuszczyńska, wystąpiła z szeregiem pięknych prac, w zakładzie tym wykonanych. Są to hafty płaskie i cieniowane. Wśród uczennic p. Łuszczyńskiej odznaczają się prace p. Chodackiej, które wyszczególniliśmy już w pierwszem naszem sprawozdaniu. Dobrego wyobrażenia nabiera widz, oglądający prace, wykonane na szwedzkim warsztacie tkackim, którego wzór i wyroby na warsztacie tym wykonane, umieszczono na wystawie. Prace te wykonała znana zaszczytnie w Krakowie nauczycielka, p. Jadwiga Mayówna.

Kapelusze damskie, wykonane ze smakiem i elegancyą, umieszczono w szafce, opatrzonej nrem 113; kapelusze to wyrobu p. Łuszczyńskiej (Kraków). Obok kapeluszy, w tej samej szafce, umieszczono kwiaty sztuczne wyrobu, pani Pachnlskiej.

„Dom pracy" na Kazimierzu u Sióstr Miłosierdzia poszczycić się może ładnym dorobkiem. Są tam wszelakiego rodzaju wyroby: pończochy i buciki, płótna i kocyki, roboty kościelne i kapy. Piękną jest rama, roboty drutowej. Szkoła koronkarska w Kańczudze misterne przedstawiła prace: wachlarze z koronek brukselskich, zarzutki na poduszkę, karczki do koszul i t. d. — Również szkoła ks. Czartoryskiej (Wiązownica) z pięknemi wystąpiła haftami na płótnie i jusie. Piękne bardzo kilimy wyrabiają włościanki w Zarudziu *(ad* Tarnopol); wyroby te zaraz pierwszego dnia na wystawie zakupiono.

Stowarzyszenie „Pracy kobiet" (Kołomyja) oraz Szkoła robót (Wieliczka) — jak to już w pierwszem sprawozdaniu zaznaczyliśmy — z niezwykłą ilością prac wystąpiły na wystawie. Stwierdzić tu należy, że zbiorowiska takie pracy kobiecej niezmiernie się przyczyniają do rozwoju przemysłu kobiecego w naszym kraju.

Dla dokładności obrazu okazów wystawowych wymieniamy jeszcze nazwiska pań: Muczkowskiej Zofii (Kraków), która piękne wykonała dywany smyrneńskie, serwetkę i ręczniczek (haft), i 2 poduszki gobelinowe; Roguskiej Zofii i Zbijewskiej Wandy (Kraków), z których pierwsza wystawiła robione „szlakiem aplikacyą" portyery i serwety, druga poduszki z malowaniami na atłasie; Blasińskiej Jadwigi (Alwernia); Flachowej Maryi (Kraków) wachlarz robotą napryskową; Mendelsburg Flory, makatki; Biechońskiej makata z tureckiego tyftyku; Oborskiej ekran malowany na atłasie, oprawny w plusz; Wójcikowskiej (Halicz) i Ernestyny Kohn (Kraków) cały szereg prac; Krzyżanowskiej Anieli (Kraków) roboty wiązane ze sznurków; Taniewskiej Aldony (Kraków) roboty szydełkowe i prace z koronek t. zw. klockowych; Parczowskiej Aleksandry (Zadwórze) makatkę, malowaną olejno na płótnie; Głębockiej Emilii, Zatorskiej, Szczudłowskiej (Osobnica) Kuczkiewiczowej i Lewieckiej (Truskawiec).

P. Biedermannowa przedstawiła piękny haft kościelny, p. Sadowska śliczny ekranik. P. Ewelina Ramzowa (Kraków) wykonała przepiękne łóżko w stylu zakopańskim.

P. Augustyna Jonasowa wystawiła piękne rzeźby. Z pracowni p. Zofii Komoniewskiej widzimy na wystawie bardzo piękny sztandar. Jest to haftowany ręcznie trójherb z Matką Boską Częstochowską i czterema narożnikami. Sztandar to nader efektowny, a odznaczający się tak wspaniałością deseniu, jak i artystycznem i dokładnem wykonaniem.

KRONIKA.

Kraków, 26 maja

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej. Z powodu 500-nego jubileuszu, jaki święcić będzie w roku przyszłym wszechnica Jagiellońska, wydano następującą odezwę:

Do Kolegów uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego! Zbliża się chwila, w której świat polski obchodzić będzie pięćsetletnią rocznicę epokowego dzieła przekształcenia dawnej szkoły Kazimierzowskiej na Jagielloński uniwersytet. Olbrzymia doniosłość tego faktu dziejowego nadto dobrze jest wszystkim znaną, byśmy ją tutaj bliżej rozbierać potrzebowali. Zaznaczyć tylko musimy, że rocznica ta, którą cały Uniwersytet w roku przyszłym obchodzić będzie uroczyście, jest przedewszystkiem drogą dla nas, wychowańców tej Jagiellońskiej szkoły, i że naszym świętym obowiązkiem jest uczcić ją w sposób taki, w jaki młodzież kształcąca się najlepiej uczcić ją może. Gdy uniwersytet kształci rozum nasz i wyrabia zdolności nasze, słuszną jest rzeczą, ażebyśmy tej starożytnej kolebce naszej cywilizacyi oddali hołd owocem myśli naszej i wykształcenia naszego.

Tą myślą powodowany wiec ogólno-akademicki z dnia 10 lutego 1899 r. uchwalił, by w celu uczczenia 500-tnej rocznicy renowacyi naszego uniwersytetu wydać księgę pamiątkową, któraby odzwierciedlała życie umysłowe naszej młodzieży uniwersyteckiej i któraby oczywiście składała się z prac wyłącznie uczniów uniwersytetu. Wiec ten uchwalił również zarys organizacyi komitetu, którędy się zajął tą sprawą, a misyę utworzenia tego komitetu w myśl powyżej wskazanego zarysu powierzył prezydyum wiecu. Prezydyum zorganizowało komitet, który obecnie się ukonstytuował i podzielił na sekcye, w celu dokładnego wykonania prac przygotowawczych.

Podpisany komitet wzywa przeto Szan. Kolegów, by zechcieli w celu przyczynienia się do jak największej celowi odpowiadającego wydania Księgi pamiątkowej, która ma stwierdzić żywotność myśli i ideałów między naszą młodzieżą uniwersytecką, zgłaszać do niego swoje prace, tak z zakresu tej gałęzi zawodowego wykształcenia, której się poświęcają, jak i z zakresu belletrystyki. Prace te przyjmować będą przewodniczący wszystkich akademickich stowarzyszeń, którzy je natychmiast po otrzymaniu przedkładać będą komitetowi redakcyjnemu na najbliższej jego sesyi. Komitet odstąpi je do zbadania specyalnie z łona swego wydelegowanym fachowym sekcyom aprobacyjnym. Termin, w którym przyjmowanie prac zostanie zawieszone, nastąpi z dniem 1 listopada 1899 r.

Komitet wyraża nadzieję, że Koledzy przez gorliwe przyczynienie się do tego wydawnictwa i zasilenie go już to poważnemi, gruntownemi i sumiennemi pracami naukowemi, już to pięknemi utworami z zakresu literatury pięknej, dadzą dowód swej żywotności i zapału, jakich od wychowańców *Almae Matris Jagiellonicae* społeczeństwo polskie wymagać ma prawo.

Kraków, dnia 10 maja 1899 r.

Za komitet: Panny: *d'Abancourt, Estreicher. Świderska.* Koledzy: *Brodacki, Brzeski, Frączkiewicz, Fuchs, Godlewski, Gólski, Krasicki, Krzyżanowski, Müller, Pagaczewski, Ptaśnik, Sinko, Skorupski, Szwarc, Włodek, Wojciechowski. — Teodor Sobański*, prezes; *Ludwik Puszet*, wiceprezes; *Tadeusz Polak*, sekretarz komitetu.

Na poufnem posiedzeniu Rada miejska udzieliła wczoraj kilku urzędnikom magistratu wynagrodzenie dodatkowe za pracę w roku ubiegłym

Prof. Steingraber powołany został do komitetu organizacyjnego kongresu międzynarodowego dla chemii zastosowanej, który się odbędzie w Paryżu w r. 1900.

Festyn w ogrodzie strzeleckim. Jak już donosiliśmy, jutro w sobotę odbędzie się w ogrodzie strzeleckim festyn, którego dochód przeznaczono na rzecz „Wystawy pracy kobiet". Wstęp do ogrodu wynosi 20 ct., a za biletem tym będzie można zwiedzić także wystawę. Komitet postarał się o liczne niespodzianki. W ogrodzie rozłożą się namioty i stragany z pożywnem jadłem, napojami i słodyczami. Z przed kilkudziesięciu laty wysłużony dobosz wygłaszać będzie niespodzianki; cała ta gwarna rozmaitość pobudzać będzie publiczność do ostatniej zabawy, a tłem dekoracyj swoich budzić wspomnienia z dawnych lat, zabaw na jarmarkach w mieścinach.

Mamy nadzieję, że publiczność zgromadzi się licznie i weźmie udział w zabawie do zmroku, w której, po licznie odegranych utworach przez orkiestrę wojskową 56 pułku piechoty, zakończą zabawę najrozmaitsze ognie sztuczne.

Corso kwiatowe cyklistów. Pp. Zygmunt Ziembicki i Jan Mazaraki zawiadamiają krakowskich cyklistów, tak stowarzyszonych jak i nie, że w dniu 28 maja b. r. urządzone będzie podczas festynu w parku krakowskim corso kwiatowe na rowerach. Za najładniej ubrane rowery są przeznaczone trzy nagrody honorowe. Wszyscy cykliści, mający chęć wzięcia udziału w corsie, raczą się zgłosić pisemnie do p. Zygmunta Ziembickiego (Krupnicza 21). Wyjazd nastąpi punktualnie o godz. 4½ po południu z ulicy Krupniczej l. 21.

Popieranie „Harmonii". Otrzymujemy następujące pismo:

„W nr. 116 *N. Reformy*, w miejscu, gdzie mowa o udziale orkiestry „Harmonii" w przyjęciu gości ze Śląska, znajduje się godna zaznaczenia uwaga, że orkiestrę „Harmonii" nietylko chwalić, lecz także gorliwie popierać należy. Jakiego poparcia doznaje „Harmonia" z pewnej strony, świadczy najdosadniej fakt, że podczas sobotniego festynu w ogrodzie strzeleckim będzie przygrywać znowu... orkiestra wojskowa! Rzecz staje się wcale charakterystyczną, gdy się uwzględni, że w komitecie wystawy „pracy kobiet" zasiadają te właśnie osoby, na których usilne życzenie wzięła „Harmonia" bezinteresownie udział w przyjęciu gości ze Śląska. Więc tam, gdzie chodzi o udział bezinteresowny, staje się „Harmonia" potrzebną, tam zaś, gdzie się orkiestrze płaci, tam jest miejsce dla orkiestry wojskowej. — Tylko tak dalej popierajmy swoich.. po obywatelsku."

Do uwag powyższych z naszej strony nic dodać nie potrzebujemy.

Wyścigi konne. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia, że szkoła skakania, znajdująca się przy torze wyścigowym, będzie od dnia 30 maja do użytku jeźdźcom koni oddana, zaś tor zwykły będzie dla próbnych galopów koni od dnia 1 do 22 czerwca b. r. od godziny 5 do 9 rano otwarty.

Agent emigracyjny. Dnia 24 b. m. aresztowała policya na krakowskim dworcu kolejowym Jakóba Bojkę, mężczyznę 57 lat liczącego, w Nagoszynie w pow. pilzneńskim stale zamieszkałego, który był jednym z agentów emigracyjnych. Bojko początkowo działał jako subagent i pomocnik głównego agenta St. Węgrzyna, również z Nagoszyny, a samodzielnie wystąpił na widownię tej szlachetnej pracy w chwili, gdy Węgrzyn został aresztowany i osadzony w śledczem więzieniu sądu powiatowego w Dębicy. Pierwszy samodzielny występ Bojki, jak się okazuje, był niefortunny. Razem z aresztowanym znajdowało się na dworcu kolejowym kilku włościan, którzy wybierali się za ocean bez żadnych nawet legitymacyj osobistych i dokumentów. Emigranci twierdzili początkowo, że jadą do Morawskiej Ostrawy, bo tak mówić kazał im Bojko, który od każdego z nich pobierał po 4 złr. za rzekome ułatwienie przejazdu. Aresztowanego agenta odstawiono do więzienia sądowego, przyczem policya o aresztowaniu powiadomiła sąd w Dębicy i starostwo w Pilznie.

Nieludzkość w wojsku. Znamiennym przykładem postępowania władz wojskowych z żołnierzami był dzisiejszy fakt zasłabnięcia żołnierza z głodu. Za jakieś przekroczenie służbowe skazano landwerrystę Jana Romana na post trzechdniowy. Skazany musiał, poszcząc, ciężko pracować. W końcu biedakowi sił zabrakło i upadł osłabiony, nie mogąc się ruszać, na bruk przy ulicy Strzeleckiej. Pogotowie ratunkowe przewiozło Romana na zamek.

Z teatru letniego. Publiczność krakowska domaga się rzeczy nowych, a niechętnem okiem patrzy na utwory stare i dobrze ograne. Ileż to już razy widziano u nas tę „Biedną dziewczynę"! Znają ją wszyscy, nie tedy dziwnego, że do teatrzyku parkowego nie wielu wczoraj przybyło widzów. Pustki były, a to powinno dla p. Mareckiego być wskazówką, aby wystawił kilka operetek czy wodewilów nowych, a nie stał tylko rzeczami już dobrze w Krakowie znanemi.

Wczorajsze przedstawienie było bardzo poprawne. P. Nowicka bardzo dobrze odśpiewała i odegrała rolę Małgorzatki, sekundował jej dzielnie p. Kosiński, jako Muki. Z innych grających wymienić należy panie: Bieńkowską, Brzezińską, Matkowską, Szymborską i Święcką, panów: Ankiewicza, Hryniewicza i Prosznowskiego. Doskonałym przedstawicielem starego kawalera był p. Czermański. Chóry dobrze się trzymały; męski głosowo i ilościowo był zupełnie wystarczający.

Komunikat zarządu „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie z posiedzenia, odbytego w dniu 13 maja 1899 r. Ponieważ plany gimnazyum w najbliższych dniach będą wygotowane, zastanawiał się zarząd nad pytaniem, czy należy natychmiast przystąpić do budowy gimnazyum, czy może takową tymczasowo jeszcze odroczyć, głównie dla braku środków Nie chcąc brać odpowiedzialności na siebie w tak ważnej sprawie, postanowił zarząd po dłuższej dyskusyi zwołać na dzień 10 czerwca b. r. nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej" z jednym tylko punktem porządku dziennego: w jaki sposób zebrać środki na budowę gimnazyum? Jeżeli po zgromadzeniu i po wydaniu odpowiedniej odezwy do społeczeństwa polskiego zaczną wpływać obfite datki, będzie można przystąpić do budowy gmachu gimnazyalnego — jeżeliby zaś ofiarność na ten cel się nie obudziła, zarząd zmuszony byłby przynajmniej chwilowo odstąpić od tego zamiaru, bo fundusze dotąd zebrane muszą być koniecznie zarezerwowane na utrzymanie gimnazyum. Cieszyn, w maju 1899. *Ks. Monsg. Ignacy Świeży*, prezes. *Ks. Józef Londzin*, sekretarz.

Zatargi malarzy krakowskich z szklarzami żydowskimi. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Krakowski cech malarzy pokojowych i szyldowych (dekoracyjnych) uzyskał po czteroletnim ze szklarzami izraelitami prowadzonym sporze orzeczenie trybunału administracyjnego w Wiedniu dnia 25 czerwca 1890, które zniosło dotyczące rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, niedozwalające tutejszym malarzom wykonywać robót pokostniczych i lakierniczych. Na podstawie tego nowo wydanego orzeczenia trybunału administracyjnego, przysługuje malarzom pokojowym w Krakowie prawo wykonywania także robót pokostniczych i lakierniczych, jak to dotąd od wieków bywało. Powołane orzeczenie trybunału administracyjnego polecił ówczesny prezydent ś. p. dr. Szlachtowski ogłosić w *Czasie* nr. 150 i w *N. Reformie* nr. 149 z r. 1890, a nadto umieszczono drukiem orzeczenie to w statucie Stowarzyszenia malarzy w Krakowie. Na tej też podstawie malarze pokojowi w Krakowie mogli wykonywać i istotnie wykonywali rzeczone roboty pokostnicze i lakiernicze od 25 czerwca 1890 r. a więc od lat 9 bez żadnych przeszkód.

Dopiero w tych dniach, ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, magistrat krakowski na żądanie tutejszych szklarzy izraelitów, którzy się pokostnikami zrobili, zarządza spędzanie z robót pokostniczych naszych malarzy, konfiskując tymże pendzle, farby, drabinki i t. p. bez żadnego poprzedniego polecenia i wbrew dotychczasowemu, od 9 ciu lat istniejącemu w tym względzie stanowi rzeczy i zwyczajowi, oraz wbrew dotychczasowej interpretacyi powołanego wyżej orzeczenia trybunału administracyjnego.

Ponieważ przez tego rodzaju doraźne i skandaliczne, a majstrom malarskim wielce uwłaczające zarządzenia organów wykonawczych magistratu, nasi malarze narażeni zostali na niesłychany wstyd i wielkie straty, przeto cech malarzy pokojowych w Krakowie wniósł zaraz pisemne zażalenie, oraz ustne przedstawienie na ręce p. prezydenta miasta, z powołaniem się na pomienione wyżej orzeczenie trybunału administracyjnego w Wiedniu i na dotychczasowy stan sprawy, domagając się powstrzymania rzeczonych zarządzeń doraźnych i utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, opartego na prawie i zwyczaju. Proszono mianowicie p. prezydenta o zarządzenie, by tego rodzaju skandalicznego spędzania malarzy z robót i konfiskowania ich przyborów nie przedsiębrano bez poprzednich pisemnych poleceń, przez właściwą władzę przemysłową wydać i do cechu oraz majstrów wystosować się mających.

Spodziewać się należy, że p. prezydent miasta poczyni energicznie zarządzenia, by przez tego rodzaju doraźne kroki nasi rzemieślnicy nie byli kompromitowani i na szkody narażani, i że nasi malarze będą mogli nadal korzystać spokojnie z przywilejów, przez królów polskich im nadanych, a przez trybunał administracyjny w Wiedniu w r. 1890 uznanych.

W. Kamecki, starszy cechu mal. pokoj.

Oszustwo. Rozprawa o oszustwo, tocząca się przeciw Hoffstädterowi w tutejszym sądzie krajowym karnym, zakończy się dziś wieczorem.

Czyszczenie miejsc ustępowych w pociągach pospiesznych odbywa się na stacyi w Krakowie. Praktykę tę, jako mocno nieestetyczną i niemiłą dla przybyłych osób, należałoby zmienić. Czyszczenie powinno się odbywać w czasie ruchu w polach i w tym celu powinna kolej przydzielić jednego ze swej służby.

Z kroniki policyjnej. W urzędzie policyjnym pod Zamkiem znajduje się zegarek o trzech kopertach złotych. Na wewnętrznej kopercie jest wyryty orzeł dwugłowy. Policya odebrała zegarek ten pewnemu wyrobnikowi w chwili, kiedy chciał go spieniężyć na tandecie.

Transport więźniów. Dziś rano wywieziono 6 więźniów do Wiśnicza z więzień sądu kraj. karnego w Krakowie. Pomiędzy transportowanymi pod silną eskortą więźniami znajdował się także morderca Kaczor, który przed kilku dniami chciał spalić więzienie krakowskie. Wysłano również dzisiaj do lwowskiego więzienia 18 skazanych kobiet. Dotychczas siedziały owe kobiety w domach kary w Krakowie, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu i Rzeszowie.

Zmarli. Grzegorz Maciej Grzybowski, emerytowany profesor gimnazyalny, przeżywszy lat 64, zmarł w Krakowie. Przez długi szereg lat był nauczycielem we Lwowie, a przez 15 lat pracował jako profesor w krakowskiej szkole realnej. Był lubiany przez uczniów. W ostatnim roku zajmował się gorliwie sprawą emerytów, którzy domagali się u rządu podwyższenia pensyi emerytalnej, w myśl nowych przepisów regulujących prace urzędników państwowych.

Listę zgubionych przedmiotów, znajdujących się w wydziale III magistratu, przeglądać można w Administracyi naszego dziennika.

Lepiej późno, niż nigdy, powiedział sobie królewsko pruski sąd w Poznaniu i zawyrokował konfiskatę i zniszczenie Nru 38 *Nowej Reformy* z powodu artykułu, ostro krytykującego germanizacyę. Nr. 38 *N. Reformy* ma datę 16 lutego b. r., konfiskata nastąpiła 24 b. m.

Zmarły wczoraj dyrektor galicyjskiego Tow. muzycznego ś. p. Rudolf Schwarz, był jedną z najsympatyczniejszych postaci Lwowa. Cieszył się prawdziwą miłością wśród licznego grona uczniów i profesorów konserwatoryum. Instytucya muzyczna lwowska ponosi ciężką stratę.

Szkoła dla analfabetów we Lwowie. Onegdaj odbyło się we Lwowie uroczyste zamknięcie kursu dla analfabetów, utrzymywanego przez akademickie Koło Tow. „Szkoły ludowej". Dorośli uczniowie wykazali na egzaminie świetne postępy. Inspektor p. Tokarski, po przemówieniu, w którem zachęcał do dalszej nauki, rozdał na pamiątkę książeczki do nabożeństwa i życiorys Adama Mickiewicza, jako dar akademickiego Koła za pilną naukę.

Konkurs dramatyczny. Uchwałą z dnia 27 marca z. r. rozpisał Wydział krajowy konkurs dramatyczny z terminem po koniec października 1898 na utwory sceniczne w języku polskim z zakresu dramatu, poważnej komedyi, oraz sztuk ludowych, obejmujące co najmniej trzy akty i zapełniające cały wieczór teatralny. Ponieważ komisya konkursowa żadnemu z utworów, na ten konkurs nadesłanych nagrody nie przyznała, postanowił Wydział krajowy rozpisać ponowny konkurs dramatyczny na utwory sceniczne polskie powyżej określone. Termin do nadsyłania prac konkursowych wyznacza się po koniec grudnia 1899.

W tym terminie nadsyłać należy pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, przeznaczone na konkurs utwory, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić należy nadto na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i dokładny adres autora. Utwory, już ogłoszone drukiem, jak niemniej już przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej są wyłączone z konkursu. Nie będą również przypuszczone do konkursu prace autorów już nieżyjących, chociażby nawet dotychczas nie były ogłoszonemi.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu przez osobną komisyę, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem marszałka krajowego, albo wyznaczonego przezeń członka Wy-

działu krajowego. Skład tej komisyi podany będzie do wiadomości publicznej osobnem ogłoszeniem Wydziału krajowego.

Nagrody konkursowe wynoszą: pierwsza tysiąc koron, druga pięćset koron. Komisya konkursowa uchwali większością głosów, czyli i któremu z utworów, na konkurs nadesłanych, nagrody te przeznaczone być mają. Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych nastąpi najpóźniej do końca miesiąca kwietnia 1900 roku. Własność utworów, nagrodzonych na konkursie, pozostaje ich autorom. Rękopisy utworów, na konkurs nadesłanych, zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt, skoro się o to zgłoszą i podadzą Wydziałowi krajowemu znamiona swych prac oraz dokładny swój adres.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W Stanisławowie, jak to nam donosi nasz korespondent, odbędzie się w niedzielę d. 28 b. m. konstytuujące walne zgromadzenie członków Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Adama M.ckiew.cza. Liczba członków miejscowego oddz ału wyn.si tam 120 i kilka. Jest to cyfra bardzo poważna, we Lwowie nie przechodzi liczba członków 300. Na walnem zgromadzeniu tem wybrany zostanie zarząd na rok bieżący.

W Ottynii, gdzie zawiązał się także oddział tego Towarzystwa, rozpoczyna w niedzielę 28 b. m. inżynier Moraczewski szereg wykładów na temat „O rudzie żelaznej".

Gorlice, 23 maja. Młodzież tutejszej uzup. szkoły przemysłowej powróciła dnia 22 b. m. wieczór z 3½ dniowej wycieczki naukowej z Krakowa ze swym kierownikiem p. Karolem Skwarczowskim i gronem nauczycielskiem. Młodzież ta zwiedziła niektóre fabryki w Podgórzu, poczem po południu o godz. 1 ruszyła do Wieliczki i tam podziwiała olbrzymie kopalnie soli przy rzęsistem oświetleniu i odgłosie muzyki salinarnej. Następnie wróciwszy tego samego dnia do Krakowa, oglądała przybytki wasze.

Fundusze na cel wycieczki złożyły przychylne szkole instytucye miejscowe, a część Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie, a to za staraniem przyjaciela młodzieży, burmistrza m. Gorlic p. Wojciecha Biechońskiego.

Szczur, zwyczajny szczur, pojawił się onegdaj w teatrze skarbkowskim we Lwowie i podczas przedstawienia najspokojniej chodził sobie tam i napowrót między fotelami II piętra ku niemałemu przerażeniu licznie zgromadzonych pań. Ani nawoływania, ani sztukania nie zdołały wyprowadzić z równowagi nieustraszonego gryzonia, tak, iż panie powychodziły na porecze i przez całe przedstawienie trzymały nogi na fotelach.

Dziecko zbrodniarzem Ze Lwowa donoszą: Na podwórzu domu przy ulicy Żółkiewskiej l. 61 bawiło się wczoraj pod dozorem piastunki maleńkie dziecko pp. N. Do zabawy tej przyłączył się 9-letni Emil Blank, który niebawem zmienił wesołą grę na dokuczanie i bicie dziecka. Widząc to piastunka, Parańka Dacówna, zwróciła kilka razy uwagę Emila na niestosowność takiej zabawy, gdy zaś to nie pomagało, chciała go siłą usunąć z podwórza. Wówczas Emil, uniesiony gniewem, porwał za nóż i przebił Dacównę Krwią oblaną odstawiono do stacyi ratunkowej, która po prowizorycznem zaopatrzeniu jej rany, powierzyła ją opiece domowej.

Plotka warszawska. *Kuryer Polski* pisze: Bardzo często słyszeć można narzekania na plotkarstwo w Warszawie. Samiśmy zarzut ten parę już razy powtarzali, bośmy go uważali i uważamy za słuszny. A jednak czasem Warszawa, a przynajmniej prasa warszawska okazuje budzącą obojętność dla miejskich wiadomostek i skandalików, ale za to wtedy o wypadku tego rodzaju dowiadujemy się z gazet galicyjskich. Coś podobnego zdarzyło się właśnie teraz. Bodaj że wszystkie gazety lwowskie zamieściły obrazowy opis zajścia z toaletami pani Sienniekiej. Jak wiadomo, artystka ta miała wystąpić w Rozmaitościach w sztuce „Dama kameliowa". Ażeby się pięknie przedstawić Warszawie, p. S. zamówiła podobno za 1000 rubli sukien, ale nie miała tyle gotówki, krawiec zaś nie chciał kredytować i... przedstawienie się nie odbyło. W Warszawie ludzie o tem wiedzieli, ale widocznie nie uważali, aby fakt ten zasługiwał na upamiętnienie w druku. Korespondenci warszawscy do pism galicyjskich nigdy nie piszą o pracach Tow. hygienicznego, o posiedzeniach w sekcyi rolnej lub rzemieślniczej, rzadko o kasie Mianowskiego lub o stanie przemysłu, ale w danym wypadku nie pożałowali fatygi.

Wycieczkę naukową do Kroacyi, Bośni i Hercegowiny podjęli słuchacze uniwersytetu wiedeńskiego, oddający się nauce geografii. Kierownikiem wycieczki jest profesor geografii na uniwersytecie wiedeńskim, dr. A. Penck, a ministerstwo wojny poleciło wojskowym władzom, ażeby popierały uczestników wycieczki. Możeby i nasze uniwersytety poszły za tym przykładem?

Z Kijowa donoszą: Mieszczanin Jertłaczew, w towarzystwie dwóch przyjaciół, przybył do mieszkania urzędnika Arknsza. W czasie rozmowy Jertłaczew niespodziewanie wylał na twarz Arknsza kwas siarczany i poparzył mu czoło i policzki. Wszyscy trzej zbiegli spiesznie, winowajca stawił się wszakże niebawem w policyi. Przyczyną zemsty było zniszczenie ogniska rodzinnego.

Rozruchy w Rydze wywołali robotnicy, rozgoryczeni tem, że pracodawcy mimo obietnic nie podwyższyli im wynagrodzenia. Gdy robotnice chciały z żaleniem udać się do gubernatora, nie wpuszczono ich, co dało bezpośredni powód do rozruchów. Robotnicy chcieli szturmem zdobyć gmach policyi i podpalili kilka domów. Pijane indywidua oblewały naftą prostytutki i podpalały ich suknie. Szesnaście osób zostało zabitych. Ogłoszono mały stan oblężenia.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi II kl. kan celistów sądowych: Zdzisława Marcelego Schmidta w Nowym Targu dla Milówski, Antoniego Władysława Pawłowskiego w Kalwaryi dla Dobczyc, Wincentego Sokopa w Jordanowie dla Nowego Targu, Wincentego Orsaczka w Tarnowie dla Nowego Sącza, Michała Gawrońskiego w Nowym Sączu dla Krakowa, Franciszka Ładzińskiego w Żmigrodzie dla Dukli i Józefa Zubka w Wiśniczu dla Sokołowa.

Przeniesienia. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych II klasy: Józefa Wendla z Milówki do Tarnowa, Jana Rerutkiewicza z Dobczyc do Makowa i Stanisława Majkę z Sokołowa do Zatora.

Konkursy. Rady szkolne okręg. w Lisku, Gródku, Trembowli i Bóbrce ogłaszają konkursy, celem obsadzenia kilkudziesięciu posad nauczycielskich, z terminem do 28 czerwca b. r.

Gazeta Lwowska nr. 118.

Na ręce kursorów Tow. „Szkoły ludowej" złożyli od dnia 12 do 19 maja b. r. roczne wkładki członków: p. Augustyn Wróblewski 2 złr.

Po 1 złr. pp.: Brzeziński K., Babiarz M., Binzer E. i T., Broda A., Buraczewski J., Buraczewska St., Chrząszczyńska, Gablenzowa R., dr. Gogulski J., Gałoszka M., Hirsch D., Jahr A., Juddowa, Jedliński K., Kozłowski Wł. M., Kovats J., Kułakowski S., Kokowska, Letocha J., Łazarska A., Majewski Al., Machocka T., Nowacki W., Pruszkowska, Szopski F., dr. Stopczański, Szczepański J., Stępkowski L., Tlachna L., Wacięga H., Zieliński B., Zieliński J.

Jednorazowe datki po 1 złr. pp.: Dettloff A., Grynfeltt J., Gortz, Jabłońska A., Veith E., Ajdukiewicz B., Kotarbińscy J., Potulicka A., Orpiszewska A., Lach, dr. Rutkowski M., Wilkoszewski Z., dr. Wierzbicki, Szafrański M., Filipi-Mikorska, Matula D., Willmann A., gmina Podgórze, Kaczmarski S., Rumijowski A., Dawidowski A., Suchecki J., dr. Górski K., Eibenschütz W., Unger S.

Po 50 ct. pp.: P. G., Łuk, Modelski J., Bocheński T., Tillesowa M., Knopp S., Kotarski S., Tenczynowa, Horoszkiewiczowa E., Osika W., Dziedzicka P., Romaszkan H., Zbijewski W., Trembecki St., dr. Jarosz, Łazowski B., Popławski W., dr. Filipkiewicz, Bednarski W., M. H.

Po 30 ct. pp.: Klich St., Wioch A., N. N., Pressówna J. 25 ct. p. N. N.

Po 20 ct. pp.: Józef J., Zakrzewska J., Sonnenthal K., N. N., Bordolo O., N. N., N. N.

10 ct. p. Skalski St.

4 nazwiska nieczytelne.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę swego ojca, śp. Grzegorza Grzybowskiego, złożyły dzieci 10 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Z kalendarza. W piątek 26 maja: Filipa Nereusza wyzn.; w sobotę 27 maja: Jana i Maryi Magdaleny; w **niedzielę** 28 maja: Wilhelma.

Wschód słońca w sobotę 27 maja o godzinie 3 m. 41, zachód o godz. 7 m. 33. Długość dnia g. 15 m. 52.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 25 maja pochmurno, chwilami małe deszczyki; ermometr od 12,6 doszedł do 22.1° C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 26 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 730,5 mm., termometru 12,4° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 27 maja: Zgaszeni", sztuka w 5 aktach, nagrodzona na konkursie imienia Ig. Paderewskiego, napisał Bogdan Jaksa Ronikier (nowość).

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika, 7.

Targ lwowski 24 maja.

Za woły przeciętnej żywej wagi 400—500 kilo płacono po 25—30 ct., za krowy przeciętnej żywej wagi 350—500 kilo płacono po 23—27 ct., za buhaje przeciętnej żywej wagi 400—600 kilo płacono po 24—30 ct.

Ceny miesa w rzeźni tylne od 43—55 ct., przednie 48—52 ct. za kilo. Z powodu małego spędu targ ożywiony.

Targ wiedeński pierwszej spółki rzeźników 22 maja. Spęd 4473 sztuk wołów opasowych. Płacono za woły galicyjskie prima po 32—35 złr., średnie 30—32 złr., krowy 23—30 złr., buhaje po 27—32 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Spęd prawie ten sam co w poprzednim tygodniu, ponieważ jednak zapas potrzebnym był tylko na 6 dni, przeto ceny nieco spadły.

Targ w Bernie morawskiem 18 maja. Spęd 130 sztuk. Płacono za woły prima 35 do 36 złr., średnie 28—33 złr. Targ dobry.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 25 b. m. dostarczono 3823 cieląt, 1958 żywych świń, 1094 świń bitych, 191 bitych owiec i 766 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po 42 do 48 ct., pierwszej jakości po 50 do 58 ct., przednich po 60 do 66 ct., żywych cieląt po 38 do 56 cent., pierwszej jakości po — cent. do — ct., przednich po — ct. do — ct.; świnek po 40 ct. do 47 ct., bitych ciężkich świń 50 ct. do 55 ct., prosiąt od 50 ct. do 60 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 34 ct. do 40 ct. Jagnięta płacono po 4 złr. do 18 złr. za parę. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 26 maja. *(Telefonem.)* Główny kasyer Wydziału krajowego, Sienkiewicz, zeznaje, że krajowa Kasa nie mogła wydawać bonów, wystarczał bowiem rachunek czekowy. Romanowicz, były szef departamentu, do którego należała sprzedaż soli, zeznaje, że kasyer funduszu solnego miał dla uproszczenia manipulacyi stałą kwotę 10.000 złr. do własnej dyspozycyi. Świadek, wszedłszy w skład Wydziału krajowego, spotkał się tam z najlepszą opinią o Bujnowskim. Podobnie zeznaje Aureli Urbański, wicedyrektor oddziału rachunkowego.

Lwów, 26 maja. *(Telefonem.)* W ciągu dzisiejszej rozprawy sądowej przeciw Bujnowskiemu zeznawali urzędnicy Kasy krajowej: dr. Miziewicz, szef Kasy i adjunkci Kamiński i Kwiatkiewicz. Wreszcie przesłuchano klasycznego świadka Jana Zycha, asystenta w departamencie solnym, który zeznawać miał co do dwóch zasadniczych kwestyj: co do zamilczanej zaliczki i co do brakujących 12 banknotów po 1000 złr. w paczce, mającej zawierać sto takich banknotów. Już na początku rozprawy sprzeciwiła się obrona zaprzysiężeniu tego świadka. Trybunał jednak przyjął od świadka przysięgę.

Świadek Zych zeznaje, że często używany był przez Bujnowskiego do podejmowania i przenoszenia większych kwot pieniężnych. Raz miał już w swoich rękach 300.000 złr. Świadek opisuje z wszystkiemi szczegółami proceder odebrania na poczcie 150.000 złr. w gotówce. Urzędnik przeliczył banknoty wobec świadka, a potem świadek przeliczył je wobec urzędnika. Pieniądze w ten sposób przeliczone włożył do torby, którą niósł przed nim woźny. Potem wręczył świadek te pieniądze Bujnowskiemu, który przeliczył je wszystkie, z wyjątkiem paczki, mającej zawierać 100 banknotów po 1000 złr. Gdy mu zaś Bujnowski wręczył tę kwotę z poleceniem, aby ją zaniósł do Kasy krajowej, trzymał świadek pieniądze w ręku tak silnie, że nic wypaść mu nie mogło.

W kasie pochylił się tylko nad okienkiem i wręczył pieniądze Nartowskiemu, który ich nie przyjął, gdyż brakowało 12 banknotów tysiącguldenowych.

Kiedy świadek przyniósł tę wiadomość Bujnowskiemu, zachował się on z dziwną obojętnością. Rzekł on tylko: „Teraz mnie to już nic nie obchodzi". Bujnowski wysyłał świadka na pocztę celem sprawdzenia, czy tam pieniądze nie zostały. Świadek jednak nie usłuchał tej rady i żądał rewizyi policyjnej.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe. Wyrok zapadnie około godziny 9-tej wieczorem.

Lwów, 26 maja. Starosta Halecki, skutkiem wytoczonej mu dyscyplinarki, zostanie przeniesiony do namiestnictwa we Lwowie.

Lwów, 26 maja. *(Telef.)* Wiadomość, jakoby starosta Halecki z Nadwórny miał być powołany do namiestnictwa, nie sprawdza się dotąd. W sprawie tej nie zapadła dotąd decyzya.

Prezydent Małachowski wyjechał dziś do Bykowiec na pogrzeb dyrektora Schwarza.

Donoszą tutaj, że wczoraj spad y grady w powiatach: brzeżańskim, zbaraskim i buczackim.

Zawiązało się tutaj Towarzystwo ruskie, które zająć się ma budową ruskiego teatru narodowego we Lwowie imienia Kotlarewskiego.

Donoszą tu z Genewy, iż defraudanta podatkowego Żupnika wysłano już do Galicyi.

Berlin, 26 maja. *Biuro Wolffa* donosi z Pekinu, że edyktem cesarskim zatwierdzono układ między niemiecko-angielskim syndykatem a dyrektorami chińskich kolei, tyczący się budowy kolei Tientsin-Czinkiong.

Berlin, 26 maja. Z Apii donoszą pod datą 17 bm, że nowa komisya samoańska przybyła tamże 13 maja i odbyła pierwsze posiedzenie. Król Mataafa wystosował do niej pismo powitalne.

Madryt, 26 maja. Zmarł tu wczoraj Emil Castelar, znakomity mąż stanu i patryota hiszpański, urodzony w r. 1832. Był on przywódcą republikanów hiszpańskich i jako taki nieugiętym wrogiem dzisiejszej dynastyi. Ciało jego wystawiono w kaplicy, urządzonej w gmachu kortezów. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Belgrad, 26 maja. Król Aleksander wraz ze swym ojcem, b. królem Milanem, wyjeżdżają na kuracyę do Karlsbadu.

Moskwa, 26 maja. Na kurskim dworcu kolejowym wykoleił się pociąg towarowy; 11 wagonów rozbitych, maszynista i kierownik pociągu ranni.

Przesilenie.

Wiedeń, 26 maja. W sprawie ugody nastąpił wczoraj nowy zwrot o tyle, że cesarz przyjął przed południem Thuna i Szella i polecił im, aby dalej prowadzili rokowania i starali się o zbliżenie zajmowanych przez oba rządy zasadniczych stanowisk.

Nowe układy rozpoczęły się też zaraz po południu. Po półgodzinnej audyencyi austryackiego ministra skarbu Kaicla u cesarza, nastąpiło spotkanie Kaicla z węgierskim ministrem skarbu Lukacsem i obaj konferowali ze sobą przez kilka godzin, podczas gdy Szell naradzał się z ministrem spraw zagranicznych Gołuchowskim, który również był przedtem na posłuchaniu u cesarza. Skutkiem prowadzenia narad z Lukacsem, nie mógł Kaicl być obecnym na posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy. Wprawdzie około godziny 5 po południu pojawił się na chwilę w gmachu parlamentu, ale niebawem musiał się znów oddalić.

Węgierscy ministrowie pozostają tutaj przez dzień dzisiejszy, a być może także przez sobotę.

Wiedeń, 26 maja. *(Telef.)* Dotąd nic stanowczego w sprawie przesilenia nie zaszło. To jedno jest pewnem, że węgierski premier Koloman Szell wraz z swoimi kolegami odjeżdża dziś do Pesztu i pojutrze do Wiednia powróci. Mimo, że korona nic stanowczego nie postanowiła, sądzą, że podróż Szella do Pesztu przedsięwziętą została na życzenie cesarza. Cesarz bowiem wyraził życzenie, aby zapytać o zdanie tych polityków węgierskich, którzy kilkakrotnie zabierali już głos w sprawie przesilenia na Węgrzech.

Ta konferencya Szella z węgierskiemi mężami zaufania ma na celu przekonać się, czy nie dałoby się przecież osiągnąć porozumienia. Od rezultatu tej konferencyi zależeć może będzie decyzya korony, a mianowicie, czy w niedzielę, gdy Szell z Węgier wróci, cesarz wypowie swoje stanowcze zdanie, czy też wypowiedzenia swego zdania zaniecha.

Wiedeń, 26 maja. *(Telef.)* Cesarz przyjął dziś na przesłuchaniu Kolomana Szella następnie Dipaulego. O godzinie 2 hr. Gołuchowski zjawił się na posłuchaniu.

Wiedeń, 26 maja. *(Telefonem.)* Obiega pogłoska, że w najbliższym czasie, wbrew woli obu rządów, austryackiego i węgierskiego, zawarte będzie ponowne prowizoryum ugodowe na rok 1899. Oba rządy energicznie zwalczają tę ewentualność.

Wiedeń, 26 maja. *(Telef.)* Rozstrzygnięcie w sprawie przesilenia zapaść ma z początkiem przyszłego tygodnia.

Budapeszt, 26 maja. Według zapatrywania zbliżonego do rządu węgierskiego *Pesti Hirlap*, węgierski gabinet mógłby poczynić koncesye tylko w sprawie bankowej, ponieważ ta sprawa nie była objęta kompromisem. Nie ma jednak na Węgrzech ani jednego stronnictwa, które zgodziłoby się na *junctim* między kwotą a ugodą.

Z komitetu wykonawczego prawicy.

Wiedeń, 26 maja. Wczorajsze posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy trwało dwie godziny i było poświęcone wyłącznie sprawie ugodowej.

Po oficyalnem powitaniu zabrał natychmiast głos prezydent ministrów Thun i wygłosił *exposé* o ugodzie. Zakończył tem, że od patryotyzmu stronnictw prawicy spodziewa się, iż w tej krytycznej chwili udzielą mu one swego poparcia.

Uchwała, przychylna dla rządu, została też powzięta jednogłośnie.

Następne posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy odbędzie się w sobotę o godzinie 11-tej przed południem i będzie poświęcone sprawie językowej.

W posiedzeniu wczorajszem wzięli udział: Jaworski i Biliński, jako przedstawiciele Koła polskiego; ks. Fryderyk Schwarzenberg, Palffy, imieniem konserwatywnej czeskiej wielkiej własności; Engel i Stransky za klub młodoczeski; Kathrein, jako przedstawiciel katolickiego stronnictwa ludowego; Haugwitz, imieniem centrum; Popovici, za klub Rumunów; — wreszcie Bulat, Povsche i Barwiński, imieniem klubu południowo-słowiańskiego.

Z parlamentarnej komisyi Koła polskiego.

Wiedeń, 26 maja. *(Telef.)* Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła dzisiaj posiedzenie wobec ministra Jędrzejowicza.

Praga, 26 maja. *Politik* donosi o wczorajszem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Rozstrząsano mianowicie kwestyę wydania ustawy językowej na podstawie §. 14. Otóż Polacy zasadniczo nie oświadczają się przeciw tego rodzaju zamiarom rządu, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeliby rząd sądził, że wydanie w tej drodze ustawy językowej przyczyniłoby się do zupełnej sanacyi stosunków parlamentarnych.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 26 maja. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że referent sprawy Dreyfusa Ballot-Beaupré w sprawozdaniu, przedłożonem trybunałowi kasacyjnemu, stawia wniosek o zniesienie wyroku z 1894 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 26 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	75
„ „ srebrna	100	30
4% renta austryacka złota	120	10
4% „ „ koronowa	100	45
4% „ węgierska złota	119	50
4% „ „ koronowa	97	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	918	—
„ kredytowe	358	25
Londyn	120	47½
Marki	58	92½
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	70
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	65	30
Akcye Anglobanku	153	50
„ Unionbanku	317	25
„ Bankverein	278	75
„ Laenderbanku	243	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	287	50
„ „ Południowej	54	75
„ „ Elbethal	263	50
„ „ Nordbahn	3345	—
„ „ Staatsbahn	359	—
„ „ Alpine	239	50
„ Tureckie Tabaczne	139	75
Ruble	127	50

Berlin, 26 maja 1899.

Banknoty austryackie	169	95
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	216	85
Krótka Warszawa	216	60
4½% Listy polskie	100	20
Renta włoska	95	40
Akcye kredytowe austryackie	223	50
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 26 maja 1899.

Spirytus gotowy	16	60
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	91
Żyto na jesień	7	55
Owies na jesień	5	71
Kukurudza	5	85

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 26 maja 1899 r., godzina 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	50
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	35
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	--	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	-	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	382	—	390	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	289	—	291	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno

Nowości muzyczne.

NAKŁADEM
Księgarni, Składu i Wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

wyszły:

Noskowski. **„Święto ognia“**, fantazya chereograficzna, taniec cyganów (czardasz) . zł. —·60
Sieber Maurycy. **„Sztafeta“**, polka, cena . . . . zł. —·60
Swierzyński Michał. **Purimbal**, oryginalne melodye żydowskie, cena . . . . zł. —·60
Wroński. **Irenka**, walce zł. 1·20
„ **Ludwik Heller**, marsz zł. —·60
„ **Lutnia Polska, część druga** . . zł. 1·20
Zbierzchawski Władysł. **„Duszyczko ma“**, pieśń z operetki „Poseł z Krakowa“, słowa L. Glatmana . . zł. —·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
1131 1 5

RESTAURACYA i PIWIARNIA
połączona z pokojem do śniadań
pod firmą 1130 1 8
Julian Cedzyński
w Krakowie, ul. św. Krzyża Nr. 7,
poleca się Szanownej Publiczności.
Napoje znakomite, obsługa skrzętna.

Obszerny dom zajezdny

wraz z pierwszorzędną restauracyą i kilku pokojami gościnnemi, **istniejący od lat 60,** w najcelniejszem miejscu miasta obwodowego Wadowic położony — jest od 1 października b. r. do wydzierżawienia.

Wiadomość u właściciela p. **Słapy w Wadowicach.** 1134 1 3

Koncesyonow. Zakład wodoleczniczy
z uwzględnieniem systemu X. Kneippa

Jaśkowice pod Krakowem,

stacya kolei na miejscu,
otwarty będzie dnia 1go czerwca b. r.
Bliższych wyjaśnień udzieli 1090 3 3
Zarząd Zakładu.

Fason podług ostatniej mody.
GORSETY
najnowszej konstrukcyi
wykonuje
sławna Fabryka gorsetów
H. Schmeidlera w Krakowie
na Stradomiu 15, I. piętro.
Rozmaite specyalności. Gorsety letale.
Cena od 2—20 złr.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 1080 4 20
Ostatnia nowość paryska „Ideal Plastron.“

L. 1135. 1117 2 3

Konkurs.

Przy **Magistracie miasta Wieliczki** opróżnioną jest posada **sekretarza** miejskiego — z płacą roczną w kwocie 1.000 złr. w. a., która na razie tylko prowizorycznie nadaną być może, jednak z prawem stabilizacyi.

Kompetenci, ubiegający się o tę posadę, obowiązani będą wykazać się kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 dz. u. kraj. Nr. 67, jak również wiekiem nieprzekraczającym 35 lat.

Podania należycie udokumentowane, wraz z świadectwem dotychczasowego zajęcia, wnosić należy do Magistratu miasta Wieliczki, w nieprzekraczalnym terminie **do 15 czerwca 1899 r.**

Wieliczka, d. 18 maja 1899 r.
Burmistrz: **W. Koch.**

Magazyn Nowości i Towarów galanteryjnych
pod firmą
KLEMENS ZGUD
W KRAKOWIE,
ul. Sławkowska 3, hotel Saski,
POLECA:
Wielki wybór krawatek najmodniejszych,
Rękawiczki damskie i męskie,
Bieliznę męską, kołnierze i mankiety,
Kapelusze, czapki, parasole i laski,
Kufry, torby, przybory do podróży,
Szczotki, grzebienie, mydła, perfumy,
Sweatery, pończochy i kaftaniki,
Chustki do nosa, szelki, skarpetki,
Portmonetki i wszelkie towary skórkowe
oraz wiele innych artykułów nowych i modnych.

Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. 1091 3 6

Rządca dóbr, Ślązak, kawaler, poszukuje od 1-go lipca posady przy większym skarbie dóbr ziemskich: ma 25-letnią praktykę na Śląsku i w Galicyi i jest zupełnie obeznany ze wszystkiemi gałęziami racyonalnie prowadzonego gospodarstwa. Posiada najlepsze polecenia i świadectwa. — Zgadza się i na mniejszą płacę z ordynaryą, lub za pobieraniem tantyemy z czystego dochodu. — Adres: **J. St., rządca,** poste rest. **Dębica.** 989 7 8

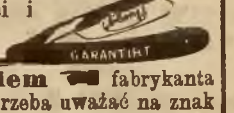
Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 292 10 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominających smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom. Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Szwajcarskie brzytwy
A. Arbenza w Jougne



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, a sprzedają je z **najzupełniejszem poręczeniem** fabrykanta wszystkie lepsze handle. Trzeba uważać na znak **A. ARBENZ, Jougne - Lausanne.**
32 46 52

Brzytwy szwajcarskie
Arbenza
poleca 33 46 0
W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

W roku 1900
myją się wszyscy prawdziwym
mydłem liliowem Bergmanna
wyrobu 546 13 40
Bergmanna i Sp., Drezno i Tetschen n. Ł.
(znak ochronny: Dwaj górnicy),
gdyż jestto najlepsze mydło na **delikatną, białą skórę** i **rumianą cerę**, jakoteż przeciw **piegom** i wszelkim **nieczystościom skórnym.** Po 40 ct. za kawałek mają na składzie:

w **Krakowie:** M. Pron, aptekarz,
„ W. Redyk, „
„ K. Wiszniewski „
„ E. Heller, „
„ F. Gralewski „
„ J. Hanak i Sp. droguer.,
„ Anast. Froncz, „
„ F. Zopoth i Sp., „
„ J. Wiśniewski, „
„ J. Rem i Spółka,
„ Roman Drobner,
„ St. Rożnowski,
„ G. Otowski;
w **Bochni:** Jan Michnik;
w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt.,
„ St. Pawłowski, apt.;
w **Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.;
w **Rzeszowie:** A. Karpiński, apt.

„Zdrój pilzneński“ (Pilsner Urquell).
W mieszczańskim browarze w Pilznie
założonym w roku 1842,

wyrabiane piwo jest właśnie tem, którego dobroci i wytrawności t. zw. „pilzner“ **jedynie** i **wyłącznie** swą światową sławę zawdzięcza.

Wzrastające z dniem każdym zamiłowanie do piwa pilzneńskiego i jego popyt, skłoniły liczne browary do nazwania swych wyrobów „piwem pilzneńskiem“; co więcej, browary w niektórych miejscowościach przyjąwszy firmę **„browary mieszczańskie“**, nazwały nawet piwo swoje **„piwem pilzneńskiem z browaru mieszczańskiego“** — przyczem dla łatwiejszego zmylenia konsumentów zatajają miejsce pochodzenia tego piwa.

Takie niesumienne wprowadzanie w błąd konsumującej publiczności, spowodowało nas do zaprotokółowania dla naszego piwa owego **prawdziwego i oryginalnego „pilznera“**, marki ochronnej z oznaczeniem **„oryginalny pilzner.“**

Lecz i tej marki inne browary nadużyły, wskutek czego widzieliśmy się zmuszeni zmienić powyższą markę ochronną i celem odróżnienia naszego piwa od falsyfikatów, zaprotokółować dla tego piwa miano:

„Zdrój pilzneński“ (Pilsner Urquell),
„Zdrój“ (Urquell)
i **„Mieszczański pilzner“** (Bürgerliches Pilsner),

a protokolizacya ta została do L. 32183, 32201, 34202, względnie 388, 389 i 390 uskuteczniona.

Wobec tego upraszamy naszych Szanownych odbiorców i miłośników prawdziwego oryginalnego „pilznera“, aby raczyli powyższą nową nazwę tego piwa do swej wiadomości przyjąć i odtąd przy zamawianiu żądać tylko piwa pod nazwą: **„Zdrój Pilzneński“ (Pilsner Urquell).**

Pilzno w marcu 1899 r. 1121 1 3

Browar mieszczański,
założony w roku 1842.

Generalna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny:
Perlberger i Margulies w Rzeszowie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
Woda Bilińska
wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,
używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.** 951 2 0
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA
pierścieniowe, czółenkowe, Vibrating Shutle itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia.**
Kraków, ul. Floryańska 34.
Cennik za darmo i opłatnie. 111 61 104



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym — oraz
siatkę do suszenia chmielu.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 41 22 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Zakład wodoleczniczy
JAWORZE (ERNSDORF)
na Śląsku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarty przez cały rok!
Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa.
Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy.
Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim.
Kierownictwo lekarskie obejmuje od 1 maja 1899 r. **Dr Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych. 932 15 28
Dzierżawca dóbr i kąpiel Karol Forner, inspektor Zakładu.

Administracyę
kilku kamienic i realności w Krakowie lub okolicy przyjmie c. k. emeryt, rutynowany administrator. — Bliższych wiadomości udzieli i zgłoszenia przyjmuje **Agencya Dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Plac Maryacki l. 2.**
1070 3 6

Ważne dla Pań!
ZAKŁAD FRYZYERSKI
ul. Sławkowska L. 11.
Zawiadamiam P.T. Panie, że **otworzyłem na I. piętrze przy ul. Sławkowskiej pod L. 14 (vis-à-vis L. 11) gabinet do czesania i fryzowania, według najnowszych żurnali.**
Nadmieniam, iż zakład mój urządzony jest hygienicznie, a ręcząc za staranną i czystą usługę, pozostaję
z szacunkiem 839 12 12
Z. LAMENSDORF.

Piekarz, zdolny fachowiec, mający także wykształcenie kupieckie, który pracował jako kierownik w wielkich piekarniach parowych w kraju i za granicą — **poszukuje wspólnika** z 5—10.000 złr. do urządzenia piekarni parowej. — Zgłoszenia pod L. **1114** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1114 2 6

Do wynajęcia na lato
kilka pokoi w Zalasie, 7 kilometrów od Krzeszowic. Zgłoszenia: Obszar dworski Grojec, p. Alwernia.
1120 2 3

Kilkudziesiąt ekonomów, leśniczych, pisarzy ekonomicznych, klucznic, panien służących, kucharzy, lokai, kucharek, ogrodników, leśnych i wielu innych, oraz gorzelnika, lecz tylko z chlubnemi rekomendacyami, **poszukuje koncesyonowane Biuro wywiadowcze B. Krasickiego w Jarosławiu.** — Kupna i dzierżawy dóbr ma w ewidencyi i poszukuje. — Udziela informacyj w rozmaitych sprawach prywatnych. 1123 2 3

ZAWOJA
pod Babią Górą,
ulubione miejsce pobytu przez lato. — Na zbliżającą się porę udziela wszelkich możliwych wyjaśnień w sprawie pobytu, mieszkań, żywności itd. itd.
S. Brüll w Zawoi
1043 6 20 (poczta loco).

Swoszowice pod Krakowem
zdrojowisko wód siarczanych,
przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 12 40

Sposobem Kneippa
i Priessnitza leczenie w zakładzie wodoleczniczym
Dra Józefa Wiesera
w Brandysie n. Orlicą (Brandeis a. Adler). Stacya kolei państwowej, pociągiem kuryerskim dwie godziny z Berna. Prospekty wysyła i zgłoszenia przyjmuje **Dr. Józef Wieser**
1101 2 2 dyrektor i współwłaściciel zakładu leczniczego tamże.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 45 22 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, drogueryа; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka** i **trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszа się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 246 21 0

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.